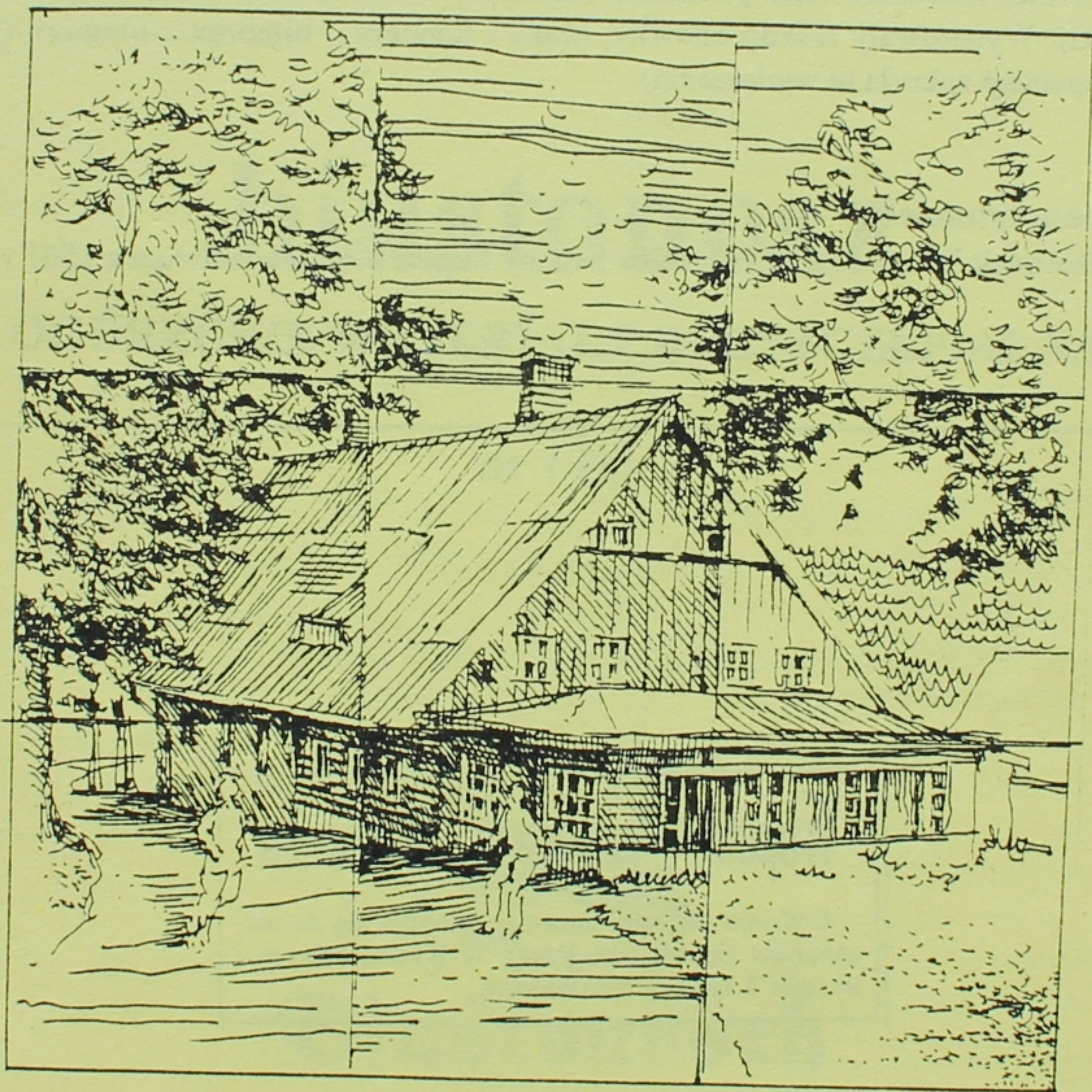


biustonosz

ogóreckie materiały rozszczepialne

nr 1 (1)/1994



STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW SUDECKICH

Na okładce:

Knajpa turystyczna "Pod lipami" od niepamiętnych czasów położona na końcowym przystanku linii autobusowej nr 10 w Przesieccu. Przez wiele lat wiernie służyła turystom. Można tam było tego pojeść i popić, poszczypać barmana w tłuste pośladki. Być może to od tego szczypania barman poczerwieniał i spalił się ze wstydu, a wraz z nim nieodżałowane półmiski, szklance, sztucce, ławy i stolce (smród był niehumaniczny). Wyparowały resztki okowity, araku i bimbru... bimbru... bimbru (jakoś tak - niepamięć zakryła te wydarzenia).

Na stronie tytułowej:

Wizerunek Biustonosza Ducha Gór z mapy Śląska Marcina Helwiga z 1561 r.

Tropem nieznanymi sprawców

Całkiem nieznanymi sprawcy włamali się do magazynów Spółdzielni Pracy w Krośniewicach i ukradli 5 tysięcy biustonoszy.

Czy ktoś kiedyś słyszał, żeby skradziono 5000 karkonoszy?!

**STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW SUDECKICH
KOMISJA HUMORYSTYKI GLORYFIKOWANEJ PRZY
PODODDZIALE SAPERÓW KBKS**

biustonosz

OGÓRECKIE MATERIAŁY ROZSZCZEPIALNE

nr 1 (1)



Biustonosze

WROCLAW 1994

Opracowanie redakcyjne: Hans Rudy
Peter Mrozen
Schnmjr. "Oj" Osiadacz
Oberprinter Tadzio P!

Po okładce rysował: Artur Kwaśniewski

Szata zgrywiczna: Schnmjr. "Oj" Osiadacz

Redakcja techniczna: Oberprinter Tadzio P!

Skład: Apostolski
Łamanie: Waldek Lipień
Rafał Kubacki

Rada naukowa: Levy Starowicz
Lis Tajlor
Niedźwiedz Pana Adamsa

WARUNKI PRONUMERATY:

Drogi Czytniku Nasz! Pragniemy docierać do Ciebie szybciej i lepiej i choć z pewną taką nieśmiałością, to jednak proponujemy Ci pronumeratę naszego, co tam, Twojego periodyku, po prostu Twojego Biustonosza! Dla pronumeratyków specjalna ulga w wysokości 10% obniżki 53% -owej zwolnionej od podatku odchodowego, liczonej jako suma odchodów minus 5% -owa zniżka regulaminowa. Tak więc do ceny normalnej doliczamy tylko koszty manipulacyjne w wysokości 38% od podstawy naliczania do zeznania oddatkowego, czyli po prostu oferujemy ci wspaniały kolejny numer biustonosza po najniższej możliwej cenie. Jednocześnie informujemy, że cena naszego, e tam, Waszego pisma wynosi 10 000 zł, dosłownie dziesięć tysięcy plus 1000, słownie tysiąc na szczytny cel. Opłata jest dobrowolna pod karą grzywny. Opłatę można (należy) uiścić już zaraz u Naszej Redakcyjności.

Studenckie Koło Przewodników Sudeckich
Komisja Humorystyki Gloryfikowanej przy Pododdziale Saperów KBKS
07-102 Wrocław, Plac-Małosolny 44/38

51 wydawnictwo SKPS

SPIIS TREŚCI

Od redakcji	4
Papierowy kościółek w Zalesiu - Witold Drewniak	6
Ryś historyczny (6), Zarys konstrukcji (6), Rysiunki (7), Legenda o zasiusio- nej ręce (7).	
Rozmowa na dworcu - Tadzio P!	10
Rajdowe reminiscencje	11
Zarządzenie przejścia (11), Przysięga (12), "O żalosnym losie pewnego upar- tego Ducha Gór" (12), "O skamieniałych jajach pielgrzymów" (13), "Rzecz o Pieniążku Odrowężu" (16), "O Skalnym Stole" (18), "Zbukowina II" (20), "Bez jaj" (21), "Sielanka o domu" (22).	
Grają wiatry	23
Rany boskie jestem kioskiem ... (23), Przegląd prasy (24), Ogłoszenia (25), Horoskop (26).	
Za gatki	27
Krzyżówka (27), Poziomo (27), Pionowo (27), Zdrapka (28), Kupol (28), Hajku (29).	

Żonom SKPS-u, z okazji zbliżającego się 8 marca



NASZA REDAKCYJNOŚĆ

Od redakcji

Witamy Wszystkich Szanownych i Nieszanownych Czytelników NASZEGO PISMA. "Biustonosz" w każdym domu, to nasz cel. I TY Dziewczynko możesz dobrać sobie odpowiedni numer naszego "Biustonosza" w zależności od upodobań, zwłaszcza, jeśli lubisz JAJA. To właśnie w związku z reaktywowanym "Rajdem z jajem" narodził się pomysł redagowania wspaniałego ja-jarskiego pisma nie tylko dla kobiet. Nie będziemy także ukrywali, że zobligował nas do tego również ukazujący się ostatnio niemal regularnie (teraz to chyba ruskokwartalnik) "Karkonosz", który jednak nie spełnia oczekiwań wszystkich prostych miłośników gór, a zwłaszcza jaj w górach. Kobiety i mężczyźni! Postanowiliśmy odciążyć nie tylko Wasze Karki, zginane potokiem fachowej literatury "Karkonosza", ale przede wszystkim Wasze Biusty! Niech ulży im "Biustonosz", kiedy rozedrgane od śmiechu zapragną ukojenia w dwóch wygodnych miseczkach. Periodyk ten narodził się po to, by udowodnić, że góry są nie tylko dla naukowców i różokrzyżowców i krzyżaków. Góry to miejsce wesołych spotkań i zabaw, to miejsce, w którym będą odbywać się kolejne Rajdy z jajem"! Każdy taki rajd przynosi tak wiele humoru, że wystarczy go na całą objętość "Biustonosza" (nawet jeśli będzie to obszerny numer 5). Relacje z kolejnych rajdów będą oczywiście uzupełniane o pomniejsze sezonowe jaja, których przecież nie brakuje. Jako, że Nasza Redakcyjność (zwana dalej Naszą Redakcyjnością) nie może być świadkiem wszelkich JAJ, przeto liczymy na doniesienia (donosów i Anonimów ani mimów nie przyjmujemy) od WAS, Szanowni Czytelnicy. O rzetelność i fachowość informacji będzie dbać Nasza Redakcyjność oraz specjalnie powołana przez nią Rada Naukowa. Obie te instytucje wspomagając się wzajemnie zapewnią odpowiednią świeżość JAJ, czym niestety nie może się pochwalić "Plotkarz", oraz nie dopuszczają do druku żadnych ZBUKÓW. Nasze hasło na dziś: żyj z jajami, precz ze zbukiem!

W pierwszym numerze będziesz mógł zapoznać się Drogi Czytelniku z obszernymi rypiejami z ostatniego "Rajdu z jajem", podczas którego to wynieśliśmy pod przewodnictwem przewodnika z epoki na Śnieszkę JAJO. Po drodze budząc śmiech, zgrozę, płacz i zgrzytanie zębów przemierzaliśmy asfaltowość Karpacza, drewność Wangu, płaskość Równi pod Śnieżką, stromość Śnieżki i dolinność Sowiej Doliny. Przejście to jest o tyle legendarne, że podczas tego Rajdu powstało wiele legend. Z legendami i tekstami rajdowymi, tudzież całą rajdową filozofią zapoznasz się Drogi Czytelniku na kolejnych kartach Naszego PISMA. Wkrótce kolejny RAJD, kolejne JAJA, ZAPRASZAMY!

Poza rajdowymi wspomnieniami zamieszczamy dwa teksty. Jeden autorski, drugi nieautoryzowany z przyczyn technicznych, zresztą. Pierwszy to taka nasza kołowa reminiscencja (czy jakoś tak). Nawiązuje on do "Karkonoszowej" tradycji artykułów naukowych. Dzięki jednak wpływowi cenzury Rady Naukowej Możesz Drogi Czytelniku oglądać WZORZEC ARTYKUŁU! Zapraszamy do lektury. W porównaniu z tym niewątpliwie już klasycznym dziełem drugi artykułik to skromna relacja naocznego i nausznego świadka.

Czeka na Ciebie Drogi Czytelniku także wiele innych rubryk - konkursy, za gatki, nowinki etc. Czy któreś z nich staną się rubrykami cyklicznymi zależy już tylko od Ciebie. Liczymy na współpracę.

Mimo zamieszczania reklam SPONSORÓW z przykrością zawiadamiamy, że Nasz "Biustonosz" będzie kosztował, ale czego się nie robi dla JAJ i dla śmiechu oczywiście!

Na zakończenie jeszcze jedna informacja dla Utalentowanych. Oprócz literatury pragniemy także rozruszać muzykę turystyczną. Proponujemy więc wydanie Rajdowego Śmiewnika. W tym celu Nasza Redakcyjność postanowiła zachęcić Ciebie Drogi Czytelniku do skłecenia nowych lub przerobienia na weselsze starych utworów słowno-muzycznych. Najciekawsze propozycje wydrukujemy w "Biustonoszu", a całość znajdzie się w "Śmiewniku". Ku zachęce przedstawiamy poniżej hymn Naszej Redakcyjności i Rady Naukowej:

ROZPINAMY spodnie na świat
sumujemy JAJA bez strat
a gdy zbucze skończą się dni
zamieszczamy rentgen, który brzmi (tak):

REF:
coś tam - tam - tata skośnie śpiewa
o obsceniźmie giętkich rzeczy
niemożliwego dla jaj nic nie ma
nauka temu nie przeczy
aromatyczne i gastryczne jest to zbuczenie
jest to rodzenie
kinematyczno kliniczne, chemiczne.

Melodia hymnu XIV LO im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu.

Niniejszym oddajemy w Wasze ręce mocz serdecznych życzeń oraz to skromne, 51 jubileuszowe wydawnictwo SKPS.

NASZA REDAKCYJNOŚĆ

Witold DREWNIĄK

thum.: prof. hab. Hans Rudy*

rehab. prof. Peter Mrozen*

rys.: Schmmjr. "Oj" Osiadacz**

Papierowy kościółek w Zalesiu

Rys historyczny.

Papierowy kościółek w Zalesiu jest jedynym przykładem taniego budownictwa sakralnego na Ziemi Kłodzkiej. W kręgach naukowych uważa się jednak, że już w IX w. papierowe grodziska były wznoszone przez ludy plemienia Lupiglacc (lub Glupilacc). Świadczyć o tym mają niektóre zapiski znanego germańskiego agenta zwanego naiwnie Geomorfologiem Bawarskim, np.: "[...] pudłów po samsungach używają zasię ku obronie". Dziwi zatem fakt, że tak wyjątkowy obiekt nie doczekał się dotąd poważnego opracowania, bo nie można za takie uznać kilku nieudolnych prób domorosłych hobbystów [1].

Jak głosi legenda, Zalesie zostało założone za sprawą rycerza Lesia, który polując nicopodał spadł był z konia i się przekręcił. Na pamiątkę tego cudownego zdarzenia dożgonnie wdzięczna małżonka ufundowała tu skromną pustelnię, wokół której dzięki niespożytej witalności eremity powstała tętniąca życiem osada. Według spisu przeprowadzonego przez GUS w 1521 r. w Zalesiu zamieszkiwało: "[...] dwóch chłopów, trzech koni, pięć krów mlecznych i jedna zarodowa, maciora z przychówkiem, pięć kur, dwóch kotów, pies Bobik i trzech babów - w tym jeden zarodowy".

Kościół filialny w Zalesiu istniał z pewnością już w 1525 r., o czym świadczy rozliczenie delegacji wyjazdu służbowego proboszcza z Bystrzycy Kłodzkiej datowane na ten rok [fryc. 1]. Po pierwotnym obiekcie zbudowanym prawdopodobnie z kamienia nie pozostało ani śladu. Istniejąca do dzisiaj budowla pochodzi z 1718 r.

Zarys konstrukcji.

Imponująca jest różnorodność wykorzystanych przy budowie materiałów biurowych. Szkielet budowli wykonano z tektury pochodzącej prawdopodobnie z fabryki mieszczącej się do dziś w pobliskiej Nowej Bystrzycy. Konstrukcję ścian wypełniają jednolite bloki listowe o wymiarach 210 x 297 mm. Do łączenia bloków nie

używano spinaczy ani zszywek, a wyłącznie zwykłej gumy arabskiej, co dowodzi żywych kontaktów Zalesia z pobliską w tym czasie Turcją. Dach pokryto papierem późnokredowym, mozaikę posadzek wykonano z wielobarwnych notesów-kostek. Całość konstrukcji wzmocniono taśmą samoprzylepną.

Polecenie wyjazdu służbowego nr 965/25	Potwierdzenie pobytu służbowego
dla Herrmann Goering imie i nazwisko	uzgodnio- no Bobik
proboszcz stanowisko	
do Zalesie	
na czas 31.12-31.12.1525	
tu celu uzgodnienia środki lokumocji P&P	
30.12.1525 starzy proboszcz Schwarzopf	
data i podpis glec.	

Fryc. 1. Potwierdzenie delegacji wyjazdu służbowego proboszcza z Bystrzycy Kłodzkiej.

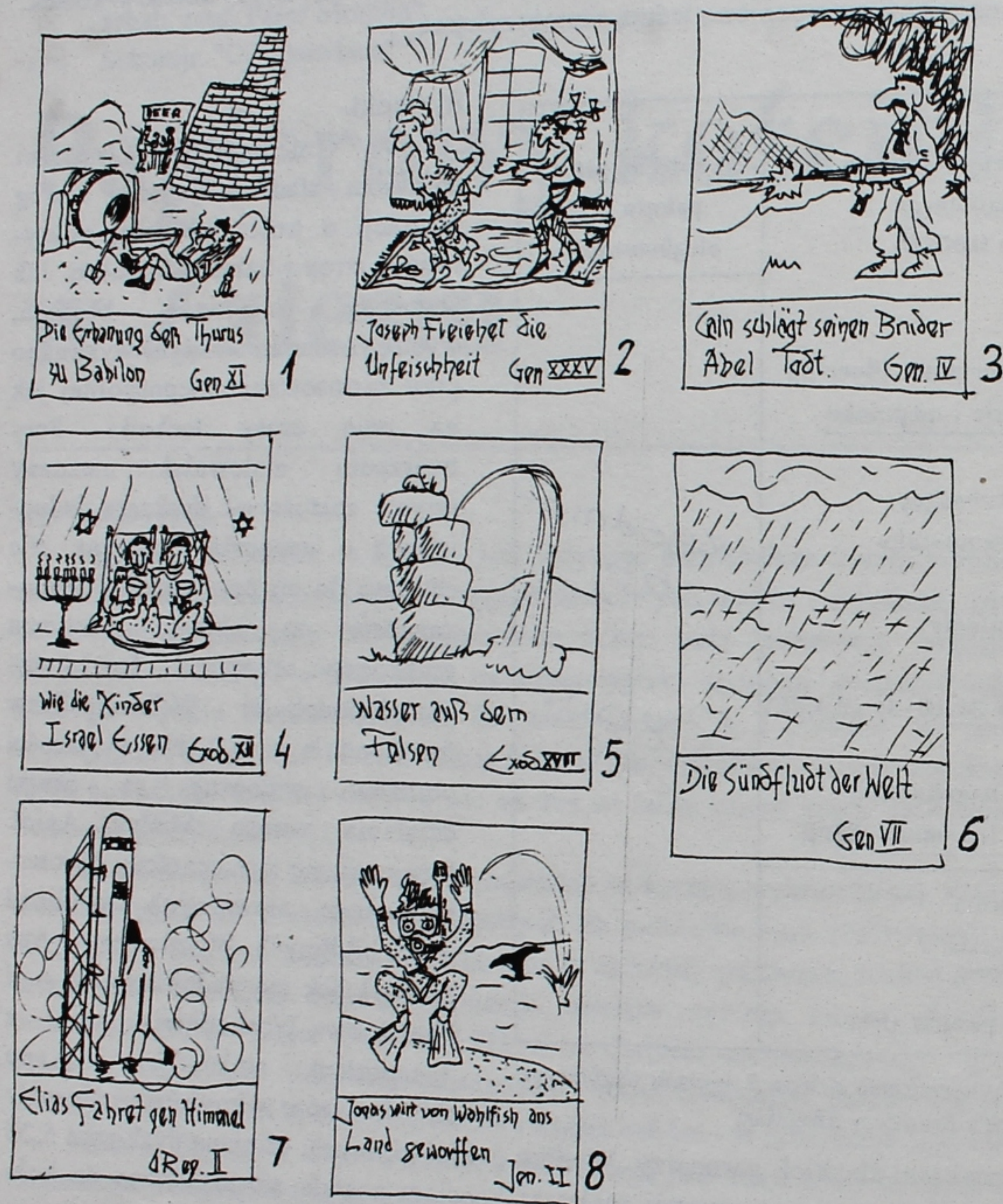
się przysmakiem śląskich garncarzy. Według źródeł pisanych, gliniana dyskieta 5,25 łokcia, na której zapisano wystrój malarski kościoła została sformatowana na kole garncarskim brudnym paluchem przez niejakiego J. Franca, o którym wiadomo, że nie mył rąk przed formatowaniem [2].

Legenda o zasiusionej ręce.

Jak opowiadają najstarsi mieszkańcy Zalesia, 100 lat temu żył w Wyszkach złodziej kolorów - niejaki Kodak Gold, który żydem mojżeszowego wyznania był. Pracował w bystrzyckiej filii "Gazety Koszernej" jako fotoreporter. Redaktor naczelny tego brukowca obiecał Kodakowi dużo zielonych pieniędzy, jeśli zdobędzie dla niego

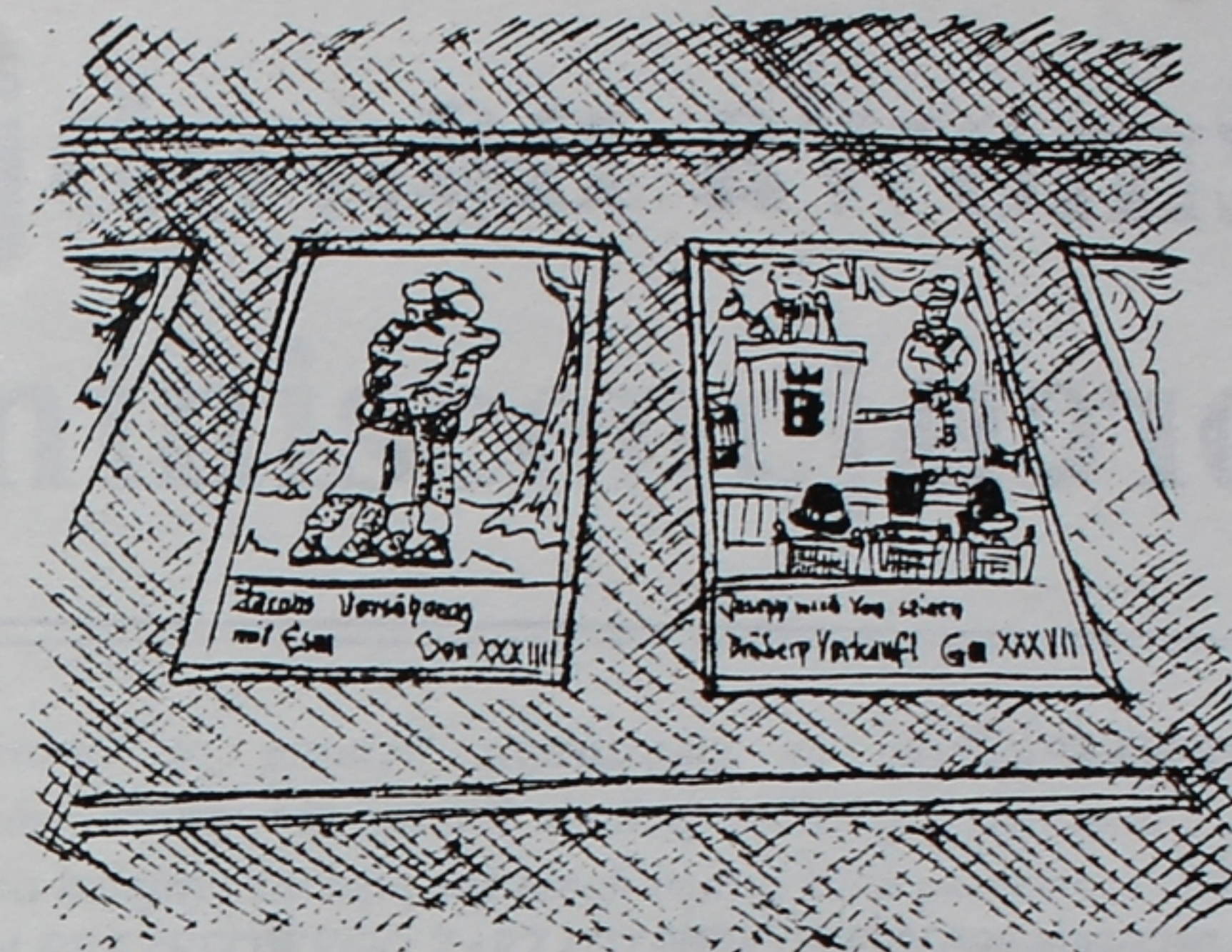
Rysunki.

O niezwyklej wartości kościółka stanowi jednak szereg ilustracji o treści biblijnej, pokrywający strop i balustradę chóru. Jak wykazały najnowsze badania, wystrój malarski świątyni wykonano przy zastosowaniu niepospolitej jak na owe czasy techniki. Przy tworzeniu malowideł nieznany artysta zastosował drukarkę jedno-igłową o napędzie parowym. Nie zdołano do tej pory określić jednoznacznie z jakiego programu graficznego skorzystał - był to najprawdopodobniej Willmann-Draw for Lyndols v. 6.0. Na większości obrazów widoczne są skutki działania wirusa Michał Anioł. Przejawia się to najczęściej ugroteskowieniem poważnych skądinąd treści biblijnych. Wymieniony wirus przybył, jak się podejrzewa, z Azji Południowo-Wschodniej wraz z transportem stuletnich jaj po chińsku, które w krótkim czasie stały



Fryc. 2. Opis polichromii stropu:

1. "Budowa wieży w Babilonie". 2. "Józef ucieka przed rozpustą". 3. "Kain zabija swego brata Abela".
4. "Oto jak dzieci Izraela spożywają baranka". 5. "Woda wytryska ze skały". 6. "Potop na świecie".
7. "Eliasz wstępuje do nieba (na rydwanie ognistym)". 8. "Jonasz zostaje wypłuty przez rybę na ląd" (z obrzydzeniem).



Fryc. 3. Sceny z balustrady empory ("Pojednanie Jakuba z Ezawem", "Józef zostaje sprzedany przez swoich braci [do Egiptu]").

kolory, gdyż "Gazeta Koszerna" wydawana była w wersji czarno-białej. Kodak pomyślał zaraz o kościółku w Zalesiu, który słyszał z wielobarwnych polichromii. W bezksiężycową noc zakradł się do świątyni. Już miał zwolnić migawkę, gdy z chóru dał się słyszeć gromki głos: "Kodaku! Kodaku! Czemu mnie prześladujesz?" W jednej chwili fotograf ze strachu stracił głowę i osłupiał, a spuszczone migawka ucięła mu rękę.

I tak, dzięki pijanemu organiście mamroczącemu przez sen nawróciła się biedna żydowska pokraka. Odrósł jej nawet napletek. Odcięta prawica na zawsze jednak pozostała w szklanej gablocie ku przestrodze innych fotografów***.

* - Instytut Badań DREWNA i Celulozy Uniwersytetu Ziemi Utraconych im. Albrechta Niedzwiedzia filia w Karłowie.

** - Instytut Wojenskich Machiku Uniwersytetu Ziemi Utraconych im. Albrechta Niedzwiedzia filia w Karłowie.

*** - według niemieckich źródeł sprzed 1945 r., odcięta prawica Kodaka znajdowała się w spirytusie. Po wyzwoleniu Zalesia w 1945 r. spirytus został wyparowany przez nieznanych sprawców [3].

Literatura

- [1] Igor Neverly: Pamiątka z celulozy. Warszawa 1957.
- [2] Hygienische formatische disk. Vien 1730.
- [3] Wo ist das Spirytus. Voice of Ziomeks. München 1966.

Rozmowa na dworcu

- Komisy nie wygra, co?
- ???
- Nie wygra, nie?
- No, nie wiem - ostrożnie powiedział Jarek.
- Nie pójdzie Pan na nich głosować?!
- Nie, nie pójdę.
- Strzeliłam se winko. A co, nie można?
- Można - uśmiechnął się Jarek.
- Mój mąż przez nich politycznie siedział w więzieniu. Ja też siedziałam, ale niedługo. A pan siedział w więzieniu?
- Jeszcze nie - odpowiedział Jarek.
- No tak, za młody pan jesteś - zreflektowała się sympatyczna pani w średnim wieku. Ale nie pójdziesz pan głosować na komisów?
- Nie, nie pójdę!
- I pan też nie?
- To chyba do mnie, zresztą gdybym miał wątpliwości, wystarczy spojrzeć na wyciągnięty w moim kierunku palec.
- Nie, nie pójdę.
- To dobrze! - ucieszyła się sympatyczna pani w średnim wieku. Bo ja na nich HUUJ kładę i pan kładź na nich drugi HUUJ!
- To ostatnie było do Jarka. Jeszcze próbuje się uśmiechnąć, ale w jego oczach dostrzegam strach. Wcale mu się nie dziwię, no bo skąd on weźmie ten drugi...? Na szczęście pani już musi lecieć, jeszcze wymusza na nas swym sympatycznym sposobem bycia i zachętą słowną, że nie pójdziemy głosować na komisów i odchodzi posyłając jeszcze po drodze jakimś maślakom "gest Kozakiewicza". A my, powoli udajemy się na peron. I cóż zrobić z tak wspaniale rozpoczętym dniem? Nic, tylko w góry!

Relacjonował Tadzio P!

Rajdowe reminiscencje

Tych, którzy to przeżyli zapraszamy na chwilkę wspomnień. Tych zaś nieszczęśliwców, którzy nie zaznali słodkiej rozkoszy obcowania z Jajem na szlaku zapraszamy na kolejny; zachętą zaś niech będzie kilka poniższych tekstów. A wszyscy zaczęło się od PREZESOWEGO ZARZĄDZENIA (był nim naonczas Wojciech F.):

Wrocław dnia 1.06.93.

ZARZĄDZENIE PRZEJŚCIA

Studenckie Koło Przewodników Sudeckich poleca Ob. zamieszkałemu udać się na trasę Rajdu z Jajem w dniach 5 - 6.06.93. odbywającego się na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego. Okaziciel niniejszego dokumentu obowiązany jest:

- wyjść, przejść i dojść,
- przysiąc, przysiąść i wysłuchać,
- podporządkować się woli organizatorów,
- wykazywać oznaki dobrego humoru i samozadowolenia,
- wyć, śpiewać i zachowywać się przy ognisku,
- z dumą i godnością cierpliwie nosić, znosić, sadzić i moczyć jaja.

Wyżej wymieniony jest upoważniony do:

- noszenia stroju z epoki,
- przejazdu koleją żelazną,
- posiadania obuwia turystycznego z podeszwą na wibramie, map topograficznych, geologicznych i innych we wszystkich skalach, kompasu, aparatu fotograficznego, kamery wideo, gitary, młotka, szczoteczki do zębów oraz innych przyrządów i narzędzi niezbędnych do przeżycia RAJDU.

Uprasza się i błaga wszystkie władze cywilne i wojskowe o okazanie w/w w razie potrzeby pomocy i opieki podczas wykonywania czynności. Zarządzenie niniejsze ważne jest do dnia 6.06.93. do godz. 24.00.

PRZYSIEGA

Ja, Ja, uczestnik Rajdu z Jajem w pełni sił fizycznych i nie w pełni psychicznych przysięgam!

Wyjść, przyjść i dojść, a za daleko nie zajść!

Jaja przez innych celnie zadane cierpliwie i z humorem tudzież honorem znosić!

Jajami własnymi z innymi się dzielić!

Jaja wszelakie gustownie doprawiać, by innym do smaku przypadły!

Jaja (symbol WSZYSTKIEGO) z godnością na wierzchu nosić!

Jaja wszelakie okraszać i troską wielką darzyć!

O jajach zawsze śnić, marzyć i w czyn wcielać!

Witaj, wolności aniele,

Nad smutnym wzniesione światem!

Oto w Łomniczki Kociole

Jaja wieńczone kwiatem

I wonne płoną kadzidła!

Patrz! Tu świat nowy - nowe w ludziach życie.

W ciszę smutnych oparów tego świata wsłuchani, w sercu chowając te cudne wersy, nieść jaja w świat przysięgamy. Blaskiem ich skorupki rozświetlać mroki dusz ludzkich. Jeśli przysięgi tej dochować nie zdołamy, niech jaja nasze na wieki pustką wyduszek dzwonią, wątpiących przed zdradą ostrzegając! Tak nam dopomóż Marek, Jurek i inni!

Nasz Przewodnik z epoki na Śnieżkę umiłał nam drogę legendami. Pierwszą wygłosił już koło świątyni Wang, gdzie pewna oswojona PIPI LANGSZTRUM (albo jakoś tak) pieniążki ze studni wylawiała i z dziećmi do zdjęć pozowała. Oto ta legenda:

O żalosnym losie pewnego upartego Ducha Gór

Żył raz pewien wielki przewodnik - wynalazca, który, miast jak inni stare księgi wertować, z molami boje tocząc, wymyślał opowieści niezwykle i najdziwniejsze stwarzał historie. A to "O tym, jak Walonowie Kocioł Wielkiego Stawu wykuli w poszukiwaniu złota", jak też "O występowaniu moreny czołowej u górali sudeckich, jako o wadzie wrodzonej postawy, wywołanej anomalią magnetyczną w Rudawach Janowickich, która wynika w prostej linii z odwrócenia rzeźby w okolicach Wlenia", to znów "O tym, jak złośliwy karzeł Bolka III kamieniem upierdolił". Zaś ulubionym jego zajęciem było tworzenie niezliczonych legend o Duchu Gór. Pewnego wieczoru, gdy przewodnik pisałby właśnie 17- tą wesej opowieści o tym, jak Liczyrzepa służbową lancie burmistrzowi Jeleniej Góry podpierdolił, usłyszał gwałtowne do drzwi walenie.

Był to ni mniej, ni więcej tylko sam Duch Gór. Odzian był z niemiecka w starą wysłużoną panterkę, pikelhaubę i handgranat. Przemówił w te słowa: Mości panie przewodniku pokornie łapę do zgody wyciągam i o posłuchanie prosim. Zaiste nieprawdą jest, jakobym to ja lancie burmistrzowi podpierdolił, tudzież dopuścił się gwałtu na bufetowej, nie jestem również żydem, ani byłem współpracownikiem. To wszystko, co o mnie waszmość wypisujesz o kant dupy można rozpić.

- A idź ty diabelski pomiole - wykrzyknął przewodnik, drzwi zatraskując i siadł do pisania. Na zajutrz Duch Gór zjawił się ponownie, lecz dostał trzy szybkie, haka z lewej i na kopach wyleciał. Kiedy przyszedł po raz trzeci przewodnikowi przeszła ochota na żarty. Na początek wbił mu młotem pikelhaubę do kostek, następnie wkręcił go w imadło, obdarł ze skóry, posypał solą, oblał benzyną, podpalił, pozamiatał, po czym spokojnie dokończył opowieść.

Mimo, że od tych wydarzeń minęło już ładnych parę lat, przewodnik napisał jeszcze wiele nowych legend o Duchu Gór - i wciąż pisze.



Gdy zatrzymaliśmy się na krótkie ja-jarskie śniadanie (jajodanie) nasz kochany przewodnik opowiedział nam legendę o pobliskich Pielgrzymach, a właściwie:

O skamieniałych jajach pielgrzymów

Było to w czsach, których nie pamiętają nawet najstarsi górale sudeccy. Kiedy rdza zżarła truchło ostatniego krzyżowca w Ziemi Świętej, przez Szląsk rzesze biczowników i pokutników w procesjach na Śnieżkę szły, a w gęste ostępy leśne Dawni Bogowie uchodzić musieli. Wtedy to na szczycie najwyższym Gór Olbrzymich kaplicę wzniesiono. Tam też lud słowiański wierze swej świadectwo dawał. Także i piątego czerwca roku onego trzech pielgrzymi Pavel, Gawel i Wawel wędrówkę ku szczytowi Śnieżki w karczmie "Pod lipą" rozpoczęli. Wśród wesołej gawiedzi, krzepiąc się piwem zwrócili uwagę na tajemniczą Walentyne Kędzior, która opróżniając kolejny półgarniec chmielowego napitku niesamowite i straszne opowieści snuła. Gdy milkła na chwilę, by zwilżyć gardło, uwagę słuchaczy nadal przykuwała jej potężna i okrzepła w bojach postać w stroju topless, czapce uszance i tatuażem na lewej piersi "Kochaj, albo rzuć". Sylwetkę uzupełniały łowicka spódnica w kolorowe

pasy, góralskie kierzce, kołczan pełen pierzastych strzał oraz miecz dwuręczny i jednonożny topór. Gdy skończyła historię o swych walkach u boku Krzyżowców przeciwko Saracenom niewiernym, które toczyła w ramach operacji "Pustynna burza", podjęła następną opowieść, która naszych bohaterów do czynów mężnych natchnęła. Postanowili oni ku chwale Pańskiej wszetecznika wielkiego, samozwańczego władcę Gór Olbrzymich - Karkonosza o śmierć przyprowadzić, a następnie pielgrzymkę na szczyt śnieżki odbyć, by grzechy swe zaprzęsłe odkupić.



Jak mawiali miejscowi, którym cudem ze szponów Ducha Gór ująć się udało sposób na niego był tylko jeden. Należało dopaść go i przebić osikany kołkiem. Opowieść Walentyny Kędzior o polowaniach wśród piasków pustyni na synów Belzebuba, którzy pod postacią strusiów co noc pod obóz Krzyżowców się podkradali podsunęła im niemal gotowe rozwiązanie. Zaczęli od rzeczy wymagającej wielkiego hartu ducha - u miejscowego cyrulika Barabasza mrożącej krew w żyłach operacji golenia łbów tuż przy skórze. Nawet tak doświadczonemu mistrzowi, jakim był Barabasz ręce trząść się poczęły, gdy o celu tych zabiegów usłyszał. Tylko opiece Opatrzności Pavel, Gawel i Wawel zawdzięczali to, iż pomimo wielu odniesionych ran z życiem uszli. Z chwilowo obandażowanymi łbami udali się do kramu z narzędziami ogrodniczymi, gdzie zakupili łom, siekierkę, kilof, trzy szpadle, grabie i niezastąpiony środek transportu - jednokołową taczkę. Do rozpoczęcia wyprawy brakowało już tylko osikanego kołka, którego Wawel migiem wyrychtował.

W piątkową upalną noc czerwcową rozpoczęli swą mozolną wspinaczkę. Szli w ciszy zakłócaną jedynie cykaniem świerszczy i świeceniem świetlików. Było już grubo po północy gdy dotarli na polanę zwaną dziś Polaną. Musieli się spieszyć. Od świtu dzieliło ich już tylko parę godzin. Chcieli być gotowi na spotkanie z Duchem Gór, który pod postacią kondora włóści swe nad ranem oblatywał a pielgrzymów z drogi, ze skutkiem śmiertelnym, zawracał. Tak więc rozpoczęli gorączkową realizację Planu. Opierając się na wskazówkach Walentyny Kędzior wybrali, jak im się zdawało, odpowiednie miejsce i rozpoczęli pracę. Aż do świtu rozlegał się szerokim echem łomot narzędzi uderzających o litą skałę. Pierwsze promienie słońca padły na gotową już pułapkę.



Oczom wolno szybującego kondora uzał się niespodziewany widok. Tuż powyżej Polany w zgrabnym wianuszk, na murawie leżało sześć jaj. Jednak leciwy ptak nie zauważył porzuconych opodał narzędzi i śladów robót. W trosce o porzucone jaja złożył się do lotu nurkowego. Gdy był już blisko spostrzegł dziwną przemianę. Przez jego umysł przemknęła nagle myśl: ZDRADA! Pęd powietrza o mało nie rozdarł mu skrzydeł, gdy zaczął nimi hamować, by przysiąść na pobliskiej sośnie.

Oczekiwanie dłużyło się niemiłosiernie, skała była twarda, pozycja niewygodna i dokuczał brak światła. Słyszeli już świst skrzydeł pikującego ptaka. Pavel ścisnął mocniej osikany kołek, gdy nagle, jak piorun z nieba poraziła ich myśl: dlaczego mieli być łysi?! W oka mgnieniu skamienieli ze zgrozy.

Tą właśnie przemianę ujrzał zaskoczony Ptak. Wracą w to miejsce po dziś dzień, gdy oblatuje swoje włości, by patrzeć na odsłaniane przez erozję, skamieniałe, jakby "wyciosane" z granitu postacie trzech dzielnych pielgrzymów, których zawiódł plan Walentyny Kędzior.

Być może Ty turysto znasz odpowiedź na frapujące ich pytanie. Gdy staniesz w cieniu ich kamiennych sylwetek, podziel się nią z nimi, a być może dasz im szansę powrotu do przyszłości, by mogli zrozumieć swój błąd. Błąd ludzi, którzy uwierzyli KOBIECIE.

Na kolejnym popasie stojąc związani liną asekuracyjną wystuchaliśmy legendę o śmiałku, który kilkaset lat temu swe jaja aż na Równię pod Śnieżką zaniósł. Współczuliśmy mu setnie, albowiem MY niosąc JAJA zaledwie dość mieliśmy, a ten człek zaczął jeszcze konia ze sobą przyciągnąć. Ci ludzie mieli fantazję! Szkoda, że nie wrócił. A legenda brzmiała tak:

Rzecz o Pieniążku Odrowężu

Dawno, dawno temu - tak dawno, że najstarsi studenci, którzy zęby zjedli z głodu na wrocławskich Alma Fatrach, ni w ząb już tego nie pamiętają - żył sobie w ciemności romantyzmu ród wiecznych studentów Odrowężów. Ludowa tradycja wiązała nazwę rodu z legendarną Zwisłową (wg. Słownika Mitologii Słowiańskiej Brucknera: "Zwisłowa - durna baba z Małopolski (małopolanka), która nie chcąc wyjść za dobrze uposażonego (przez naturę) junkra pruskiego umarła w wodach Wisły na skutek braku umiejętności pobierania tlenu rozpuszczonego w wodzie". W wyniku niespotykanej różnicy ciśnień przemieściła się następnie kanałem ściekowym w kierunku Odry zmieniając pod wpływem warunków środowiskowych (w procesie izotermicznym) płć i gatunek. W ten sposób powstał pierwszy Odrowęż, który odziedziczył po Wandzie niechęć do wszystkiego co niemieckie - zwłaszcza do porządku. Stąd wzięło się rodowe zawołanie Odrowężów: "Porządek nie musi być". Od niepamiętnych czasów cechowała ich chorobliwa niechęć do pracy - trudnili się więc studenctwem, dawniej żactwem. Łączna ilość lat studiów 15 pokoleń Odrowężów była większa niż 7!, co udowodnił, będąc na dziekanie losowej, student św. Jacek Odrowęż.

Rodzicami Odrowęża Pieniązka byli: Odrowęż Kostek - krupier w zakładach Kruppa oraz Ulryka z poznańskich Stuligroszów. W drugiej dobie recesji - nie wiedząc, co począć, a licząc na stypendium socjalne i dziekanę losową - poczęli oni studenta Odrowęża Pieniązka. Ulegając tradycji rodzinnej student Odrowęż Pieniązek - chcąc pozyskać dziekanę zdrowotną - wybrał się był na Śnieżkę przy złej pogodzie, idąc od Ostrzycy szlakiem znaczonej krwią i bielizną. Dopiąwszy swego w schronisku na Śnieżce urządził się był dokumentnie uzyskując niespotykany w tej okolicy od czasów Bolesława Krzywoustego kontur plus - najlepszy dla mężczyzny. Poczem

puścił się Drogą Jubileuszową przed się. Idąc pograżał się stopniowo. Ostatni raz widziano go trzy lata później w gęstej mgle pograżonego po gil z wyraźnym pochyłem na lewą burtę, lekko dryfującego w kierunku Obri Boudy.



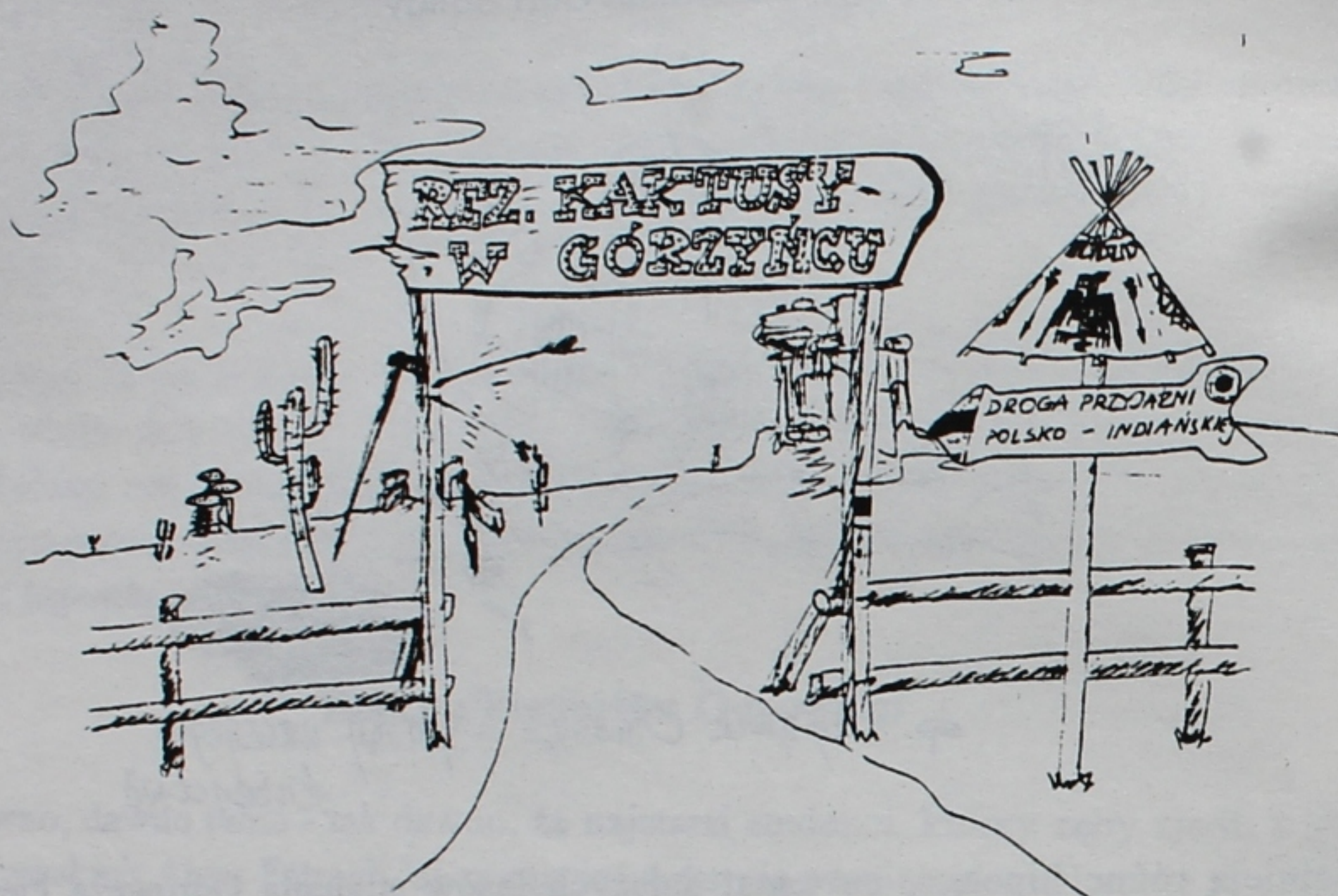
śp. Pieniązek Odrowęż - patron wiecznego studenta

Istnieją różne hipotezy na temat dalszych losów studenta Odrowęża Pieniązka. Niektórzy historycy utrzymują, że brał on udział w Wiośnie Ludów, w czasie wojny secesyjnej był handlarzem niewolników, następnie wstąpił się czynami haniebnymi w Wojnie Gburskiej, w międzyczasie zaś wynalazł ruletkę oraz opublikował poemat rałosny "Ja z jednej strony i Ja z drugiej strony mego mopsożelaznego piecyka".

Nie ulega jednak wątpliwości, że w 5 lat po domniemanym zaginięciu na bagnach karkonoskich, morze wyrzuciło na brzeg wyspy Long Island niejakiego Odrosnaka Money'a, który, choć podawał się za rodowitego Szkota, mówił po angielsku z wyraźnym lwowskim akcentem. Jak tylko doszedł do siebie zapytał się o najbliższą uczelnię, po czym wstąpił na West Point, gdzie od razu poprosił o dziekanę. Jakież było jego zdziwienie, kiedy dziekan w randze generała brygady oświadczył mu, że dziekanę przyznaje się tylko w wypadku trwałego kalectwa, a i to co najwyżej na pół semestru. Kilka dni później kadet Odrosnake Money zaginął w czasie manewrów w pobliżu rezerwatu Indian "Kaktusy w Górzyńcu". Tu urywa się amerykański ślad Odrowęża Pieniązka.

Zygmunt Freud w swym sztandarowym dziele "Psychopatologia marzeń sennych" zakwestionował materialne podstawy bytu studenta Odrowęża Pieniązka. Jego zdaniem mit wiecznego studenta jest kompilacją dwóch archetypów od lat funkcjonujących w świadomości zbiorowej ludów Środkowej Europy, tj. motywu św. Jana z Nepomuka (też się utopił przez głupotę) oraz Żyda wiecznego tułacza. Tworzenie tego typu idei jest niewątpliwie związane z tym, o czym wszyscy myślą, ale wstydzą się do tego przyznać, co zresztą potwierdzałoby erotycznie podbudowane znaczenie imion Odrowęża Pieniązka:

wąż = pika, antena, rapitograf, dyszel, ...
 pieniążek = miska, antena satelitarna, księżyc w pełni, ...



Freud i Edison [Młody Technik 1893, "Nowe źródła energii"] słusznie zwrócili uwagę na to, że mit wiecznego studenta pojawia się w wielu innych kulturach, jak np. u Czukczów, Papuasów z Nowej Gwineji, czy murzynów z Bronksu. Mimo licznych zakusów środowisk naukowych do dyskredytacji osoby Odrowęża Pieniążka, człowiek ten jako opój, leń, flejtuch, erotoman jest wciąż niedoścignionym ideałem dla polskiej młodzieży.

Po przeczytaniu spróbuj, jak i MY:
ZAKRZYKNAĆ TRZYKROTNIE:
 "Porządek nie musi być!"

Kiedy już zmęczeni długotrwałą wędrówką przysiedliśmy o zachodzie słońca na Sowiej Przełęczy i wpatrzyliśmy się w oświetlony ostatnimi tego dnia promieniami słońca Skalny Stół, przed oczami naszymi pojawiały się kolejne postacie ostatniej już legendy snutej przez naszego zmęczonego już przewodnika z epoki:

O Skalnym Stole

Na początku był Chaos. Chaos był długi i wąski, byłby tak jeszcze długo i wąsko, gdyby w pewnym momencie nie wyłoniło się z niego Płaskie. Płaskie ciągnęło się po swe krańce w każdą stronę. Było znacznie większe i znacznie płaszczsze niż Równia pod Śnieżką, której oczywiście jeszcze wtedy nie było. W opozycji do płaskiego

niemal równocześnie pojawiło się Wklęsłe i Wypukłe, które natychmiast się zanihiłowało i nadal było tylko Płaskie. Byłoby tak może aż do dziś, gdyby nie Duch. Nikt nie znał jego prawdziwego nazwiska, ani nie widział skąd się wziął. Czy wypadł Komecie spod ogona, czy został wypłuty przez Białego Karła lub Czerwonego Olbrzyma, czy też wyrzwał na chwilę z Czarnej Dziury i został??? Wiadomo tylko, że Płaskie Go męczyło. Gdy się już tak naunosil nad Płaskim zapragnął zasiąść przy suto zastawionym Stole. Stołu jednak nigdzie nie było. Zza pazuchy wyjął wiaderko, łopatkę, grabki i foremkę. Nagrabił Płaskiego, łopatką wrzucił do wiaderka, zamieszał i przelał do foremki. Po czym chuchnął, dmuchnął i tchnął w formę życie. Po Czasie, którego nikt nie potrafił zliczyć, bo Czasu jeszcze nie było, powstał Stół typu "stoliczkunakryjsię". Zasiadł przy nim, a że Stół okazał się twardym i wytrzymałym, zdał mu się wręcz opoką, więc nazwał go Skalnym. A Smutek Wielki naonczas panował nad Płaskim i Duch nie przypuszczał nawet, jakiego "Jajcarza" sobie stworzył. Stół bowiem nakrywał się tylko Jajami i tylko na miękko, chcąc twardość swą złagodzić. Duch miał mieszane uczucia, lecz cóż było robić. Siadł za stołem i zjadł pierwszą porcję 3-minutowych jajek. Stół jednak, podkładał duchowi świnie, za każdym razem, kiedy ten próbował stworzyć stół nakrywający się czymkolwiek innym. W międzyczasie pojawił się Czas. Z czasem zaczęła też rosnąć sterta skorupek, z którą Duch nie wiedział co ma zrobić. I tak skorupki jaj stały się początkiem Nowego i końcem Starego - Płaskiego. Nowe przyszło znienacka. Duch dzemałbył właśnie, gdy posłyszał delikatny z początku chrobot, który z każdą chwilą potężniał aż do ogłuszającego ryku walących się gór. Góry jednak wtedy jeszcze się nie waliły, wręcz przeciwnie dopiero powstawały. Pod wpływem ogromnych ciśnień pod stertą skorupek Płaskie ugięło się mocno, a na zewnątrz powstawały koncentrycznie rozchodzące się kręgi wklęsłego i wypukłego. Płaskie przestało istnieć. Skalny Stół unoszony na stercie skorup stał się Najwyższym Centrum. Nim się Duch obejrzał, było już po wszystkim. Aż po horyzont nie było widać płaskiego, z wyjątkiem stołu, na którym leżał. Wyzwolona ogromną skumulowaną mocą skorupek energia powołała do życia niezliczone rzesze skrzatów, gnomów, krasnoludów, elfów, russalek i jednorożca, że o parze gryfów nie wspomnę, a i innych podlejszych stworzeń mrowie. Sprawcę tego zamieszania nazwały one Duchem Gór. Za zniszczenie harmonii Płaskiego i Przedwiecznego przez robienie sobie jaj (na miękko) Duch zwany obecnie Duchem Gór musi pokutować wśród wypukłego i wklęsłego, które ludzie Karkonoszami zowią. Ze wszech sił dąży on do przywrócenia Płaskiego, zsyłając deszcze, burze, wiatry i zamiecie śnieżne oraz gnębiąc wszelkie stworzenia inteligentne (iloraz powyżej 0.1), za to, że mu o jego czynie samym swym widokiem przypominają o odrazę przyprawiając. Jedynie jaja na miękko przyrządzone są w stanie wprowadzić Go w błogostan, przypominając Mu o sielance unoszenia się nad Płaskim. I ty turysto, który wtargnąłeś w Jego królestwo, chcąc liczyć na Jego łaskawość zostaw mu na Skalnym Stole choć jedno jajo!

W związku ze zbliżającym się szybkimi krokami kolejnym Rajdem z JAJEM, Nasza Redakcyjność ogłasza niniejszym WIELKI KONKURS na nowe sudeckie legendy, ponieważ miejscem kolejnych JAJ będą oczywiście Sudety. Wielką nagrodą będzie biustonosz numer cztery (wzglęnie "Biustonosz" nr 4). Otrzyma go osoba, która złoży na ręce Naszej Redakcyjności najciekawszą legendę o miejscu, w którym odbywać się będzie rajd i zatwierdzi ją Rada Naukowa (co rozumie się samo przez się). Na legendy rajdowe czekamy do początku maja 1994. Pozostałe (nietrafione) legendy trafią do tomiku prozy "Nowe sudeckie legendy".

I tak oto możnaby te reminiscencje zakończyć, gdyby nie ognisko. Wesołość ogniskową podnosiły oczywiście nowozrobione śpiewanki, czyli pierwsze teksty do "Śmiewnika". Nasza Redakcyjność pragnie w tym miejscu ogłosić kolejny konkurs. Nagrodą będzie oczywiście biustonosz (numer dowolny, do wyboru). Ogłaszamy niniejszym konkurs piosenek do Śmiewnika. Najciekawsze zaprezentujemy w "Biustonoszu", najlepszą nagrodzimy biustonoszem, a w "Śmiewniku" zamieścimy wszystkie dopuszczone przez Radę Naukową i Naszą Redakcyjność. Oto kilka rajdowych propozycji, które można traktować jako wzorzec (platynowy wzorzec śpiewanki znajduje się w Sewr pod Paryżem; przyp. Red.):

Zbukowina II

Dość wytoczyli jaj próżnych przed siebie kalecy	CdFC
Wyją jak wyli, bezgłośni, głusi i ślepi	CdFC
Nie współczuj szkoda łez i żaru	dGe
Bez muszli są, bo chcą mieć szare.	dGC
Ty wyżuj je i mniej je dalej	EFFisGC
Bez czci, co się wyzbyli jajek	dGG ⁷ C

Ref:

Niechaj zagrzmie zbukowina	CF
W wiadrów szumie	G
Niechaj zaćmi zbukowina	CF
W barwie spalin	G
Sie minął sie minął, nadszedł wilczur	CdCC ⁷
Śledzie nam odpalił.	FFisG
Siad przy ogniu!	C
Grzmot usłyszał i umył.	dFC

Po dniach smrodliwych, po nocach wyłożonych zbukiem
W zastygłym szkliwie jaj nylonowych
W próżni szukać, tego, co tylko zielonością
Na plecach zaplecionych w dżemie
Rozedrzyj spodnie mocniej, mocniej
Za kark chwyć jajo, sięgnij w nie, bo:

Ref:

BEZ JAJ

Chłodzą chłodnicami w udzie	CG
Maj przechłodzą, lipiec w gruzie	ae
Zadłużeni wśród i ciut, ciut	FCG
Zamarzniętych grzebią w słomie	CG
W dykte pędzą, zacier gonią	ae
I zadają im norki strat.	FCG

Ref:

A tam zdechł nagrzan w kamień	FC
Tam zadyma w wiadrów graniu	FC
Tam powietrze ma dziwny smak	FCG
Czekaj smoku dam ci soku	FC
Zniosę jajo ci na boku,	FC
Jeśli zechcesz może nawet dwa	FCG

Żują ludzie, asfalt chłepczą
Nikt nie żygnie każdy chłepce
Drzwi zamknięte zaklepany bąk
Tylko czasem kropla moczu
Po nogawce w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

Ref:

Sielanka o domu

Nieprzespanej nocy znoonej
Czuję wciąż na mordzie ślad
U Piworowicza tu w Dolinie Sowiej
Zebrał się ferajny kwiat

Bez jedzenia i bez spania
Byle byłoby co pić
Kiedy Tadziu w kącie flaszkę zaiwania
Trzeba walczyć, trzeba bić

Ref:

Osiadacz Krzycha na trzy-czwarte rżnie
Ferajna harczy, ja na warcie
Z szacunkiem, bo się może skończyć źle
Gdy sobie bawimy się!

Jeden z argumentem w dłoni
A drugi z siekierą w drzwiach
A Działdziak Gutmana korkiem od szampana
Zaiwania, że aż strach

Ktoś z popiołu wyłazi
Z cicha śmierzdzi nocny tchórz
A pod szubienicą, tam nad rzeką, na Bociana
Kot Kwaśniewski czeka już.

Ref:

...i to by było na tyle.

Grają wiatry

RANY BOSKIE JESTEM KIOSKIEM, czyli cytaty z makaty.

Cytaty, cy niecytaty, każdy może tu zamieścić zauważone, cy zasłyszane... Rubrykę redaguje Jod-23. A więc: 1, 2, 3... próba spraja:

1. If you want to be a sexy
you must drink a lot of pepsi!
Cytat z przystanku autobusowego przy ul. Horbaczewskiego we Wrocławiu.
2. Chłopaki wachajcie klej
będzie was mniej!
folklor strzegomski.
3. Kuniec męki i cierpienia
huj wam w dupę dowidzenia
Napis w jednym z przejść podziemnych pod ul. Legnicką we Wrocławiu.
4. Lepiej być aktywnym, niż radioaktywnym.
Cytat z książki J. Tölgyessy, M. Kenda "Alfa, beta, gamma promienie nadziei". Wiedza Powszechna, Warszawa 1984.
5. Z człowiekiem można zrobić wszystko,
tylko trzeba widelcem.
Napis na murze budynku przy placu Powstańców Śl.

A teraz kilka tekstów z SKPS-owego podwórka (a właściwie z rewii, vel. slajdowiska, Ewy P.):

Na początek "Grona gniewu":

Ewa: Nie wiem, czy Robercik znany jest szerszemu gronu.

T.P.: Jest znany.

T.D.: Tadziu, nie jesteś szerszym gronem.

T.P.: Grona mam szersze od ciebie.

a także inne wybrane wypowiedzi Ewy:

1. Z bliska będzie dalej.
2. Konie rozmnażają się z probówek, żeby się nie męczyły.
3. Smalec mieli z owieczki, którą mogli sobie zerznąć kiedy chcieli, bo koni się nie męczy.
4. Wejście na Politechnikę było przez taki fajny komin.

PRZEGLĄD PRASY

SZUKAĆ
ten kobieta

„Super Express” zamieścił ogłoszenie matrymonialne następującej treści:

NIEDERLANDZKO, pan 38 rok szukać kobieta między 30—45 rok. Ja szukać ten kobieta spokoj, jednak przyjemna dmowy, smacznie jeść, dzieciarnia, muzyka, natura, wakacje. Uczciwy, razem na domostwo czynić wola. Dym czy alkohol normal, mi nie problem. Ja dym, alkohol nie. Ty charakter bardzo mi ważny. Jak by drobn trochę niemiecki, czy angielski rozmowa. Jak by nie rozmowa, nauka ja nielanderlandzko czy czynić my dopóki za słownik. Ty list na to polski wysłać także dobry, ja wola jego przetłumaczyć. Gdyby korespondować dobra wola, podróżny ja kierunek by na wakacje czas.

My życzyć wszystkim dobre na nowa droga życia normal.

Opowieści różn

INSTRUKCJA WC/178/93

Na dworcu PKP w Olsztynie postanowiono przyjąć z pomocą użytkownikom siedzeń. W toalecie zawisła instrukcja WC/178/93: „Na muszle klozetową nie należy wchodzić nogami, lecz siadać jak na krześle tak aby pośladki całkowicie i dokładnie przylegały do deski klozetowej. Tułów powinien być wyprostowany, przy czym punkt ciężkości należy przenieść ze stóp na pośladki, kładąc ręce wzdłuż odpowiednich kolan. Przy korzystaniu z pisuaru należy podejść do niego jak najbliżej, nawet dotykając go lekko kolanami, pochylić się do przodu, wyjąć całkowicie narząd moczowy, lekko nachylić go w dół i oddać mocz do ostatniej kropli”. Podpisano: „Administracja obiektu”.

(„Kurier Polski”)

„Przy r. Koperni
nik, na
trzyma
by czeg
ją dwie
jego pos
1. Ko
pobliki
no ju

2.
pozic
dzie,

S;
pecl
licy;
trac
wod
dek
km
cer
dr

MIENTOS-THE FLASHMAKER
NAJLEPSZY ŚRODEK NA KACA?



OGŁOSZENIA

RÓŻNE

Wodospad Wilczki odda w dobre ręce; rasowe, sztuk sześć, maszczone szaro z rodowodem; tel. Międzygórze 238, po 16.00.

NIERUCHOMOŚCI

Ogród Bajek ogrodnika w dobre ręce, albo z torbami w dzierżawę puści. Stan idealny. Oferty od maja do września, tel. Międzygórze 213.

PRACA

Jaskinia Niedźwiedzia pilnie zatrudni. Wymagana biegła znajomość jaskini oraz języków obcych (co najmniej dwóch). Wykształcenie niższe (max. 155 cm), wiek do 35 lat, 4 lata stażu na podobnym stanowisku, pożądany samochód i telefon. Łagodna powierzchowność, uprzejmy sposób bycia, ostre zęby, świadectwo szczepień, brązowe futro mile widziane. Oferujemy wysokie zarobki i atrakcyjną pracę. Możliwość zagawrowania.

SPRZEDAŻ

Buldożerki francuskie rodowodowe; tel. 0-831-22-15.

Bulwożerki poznańskie skundlone TANIO; tel. 0-831-22-15, niegrzecznościowy.

Mleko pyrzyckie - z ziemniaków (40%) UchHaTe. PGR-GMBH Pyrzyce, teafix./fax.: 00-00-07;

LEKARSKIE

PAL na SECAM przestrajam bezboleśnie; lek. med. Ser Lancet-Lot; tel. 45-36-22-1 Jeziorany 3.

Żelazkowe wglądanie marszczek żelazkiem. A. Magiel?; tel. 54-63-63.

Cyklinowanie. Olau Ludwig; tel. 43-434-42.

NAUKA

Szkoła Orłat; H. A. Gućwińscy; tel. znany redakcji.

USŁUGI

ALPINA. Wstrzeliwanie i ciosanie kołków; widoofilmowanie szczytowania; EXPRESS +20%; tel. nie znany redakcji.

HYCEL. Komputerołapanie; 5-31-18-09.

Dezynsekcja. Junkersy, Sztukasy i Messerschmitty tępię. S. Kukuruźnik. 09-46-572.

Agencja turystyczna SWEET KAT z Biecza. Masaż erotyczny w stylowej masarni. Biecz, Baczka Kacia (Kabaczka) 12; pytać o Chenia.

EXPRESS-BABY. Max. 24 tyg. Holland Tours. Plac Amster Damski 12.

EXPRESS-BABY. Pociąg towarzyski; wyłącznie wagony sypialne; przerwacja wyłącznie na kartach pocztowych. 12 Kijów.

Spodziewasz się wizyty hydraulika, powściągnij więc swój temperament. Odprężysz się po oderwaniu od codziennego kołowrotka.

Błagam! Nie pękaj! Starannie przyłóż się do rozporu.

Rozszerz swoje kontakty towarzyskie. Starannie rozbieraj sobie współników, może okazać się, że są oni funta kłaków warci.

Po kilku dniach nicobecności powróci harmonia. Musisz wziąć się w garść.

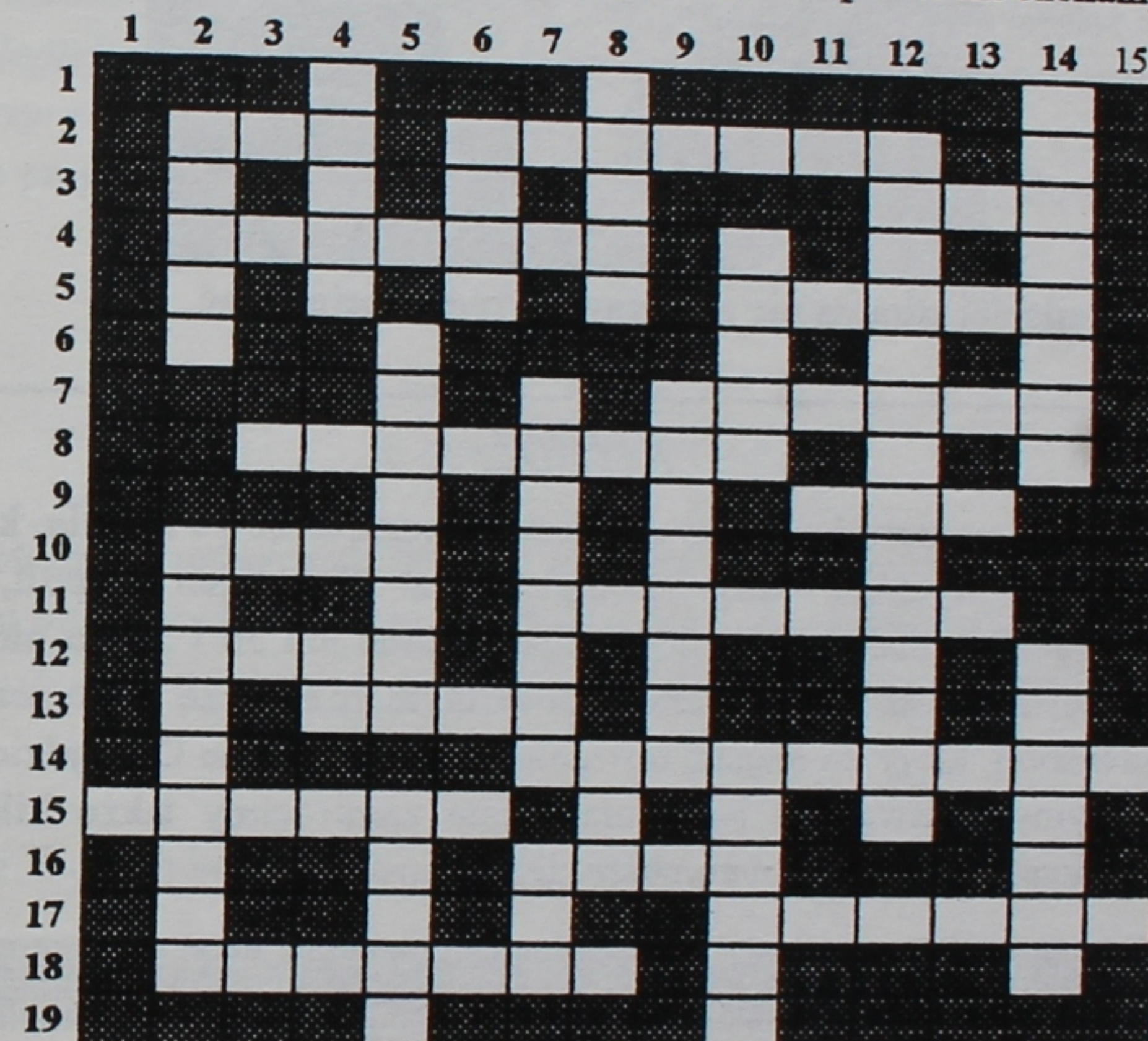
Panna z dzieckiem na widoku. Uważaj na Wzwodnika. Powinieneś zwolnić interes, jeśli nim się zajmujesz.

Wenus w superpozycji. Oznacza to liczne spięcia z partnerem. We wtorek znakomity układ planet dla wyrobienia interesu.

* Horoskop - przyrząd do oglądania horó (lub choró) z bliska. Zawiera znaki z Odiaku

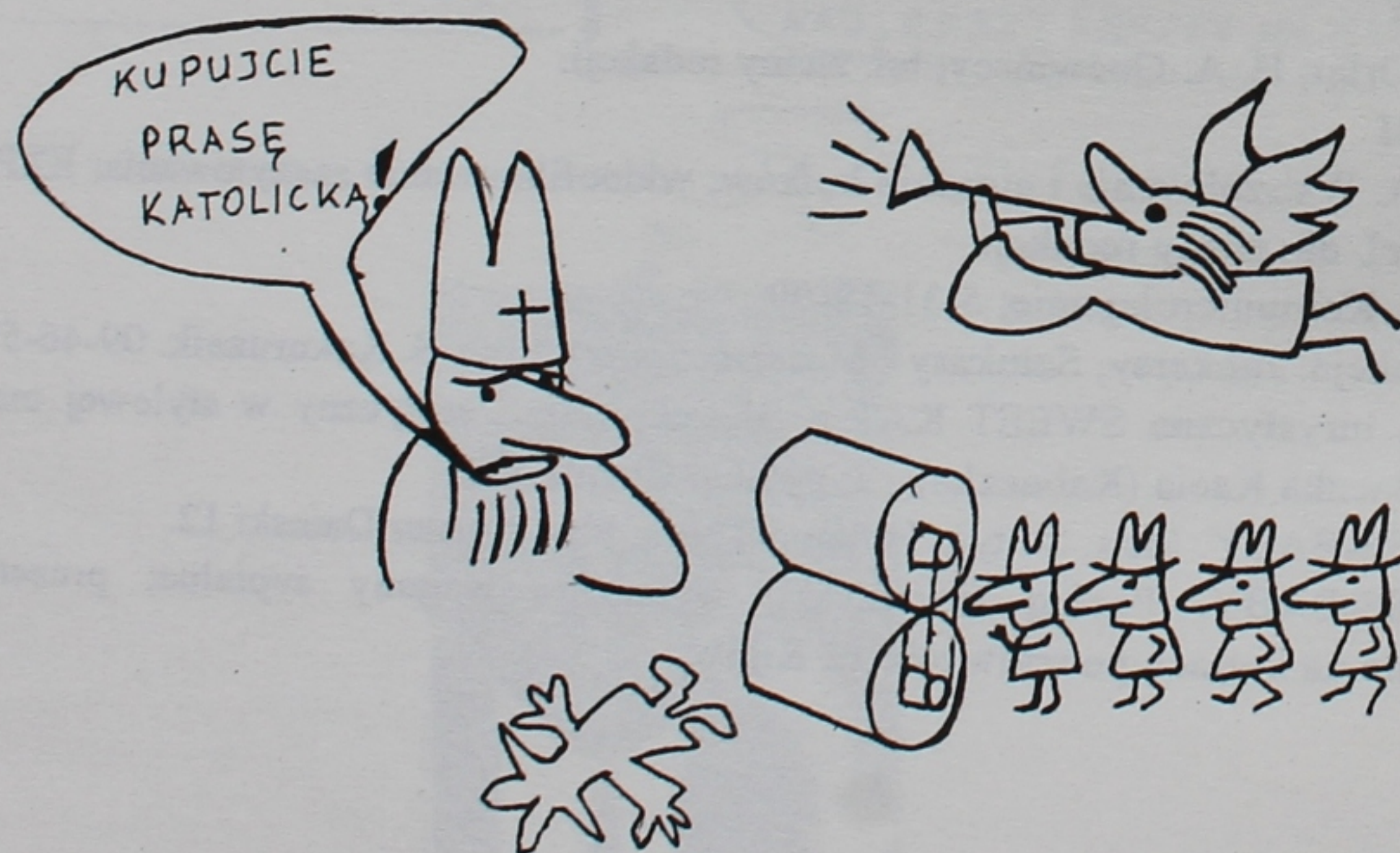
** Odiak - zwierzynek niebieski. Pas na serze niebieskim, ciągnący się wzdłuż paralitki, na którego nie poruszają się słonie, nożyce i gadzety.

Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie jest... tak, niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju komplet: biustonosz z gaciami. Na prawidłowe odpowiedzi czekamy... trochę.



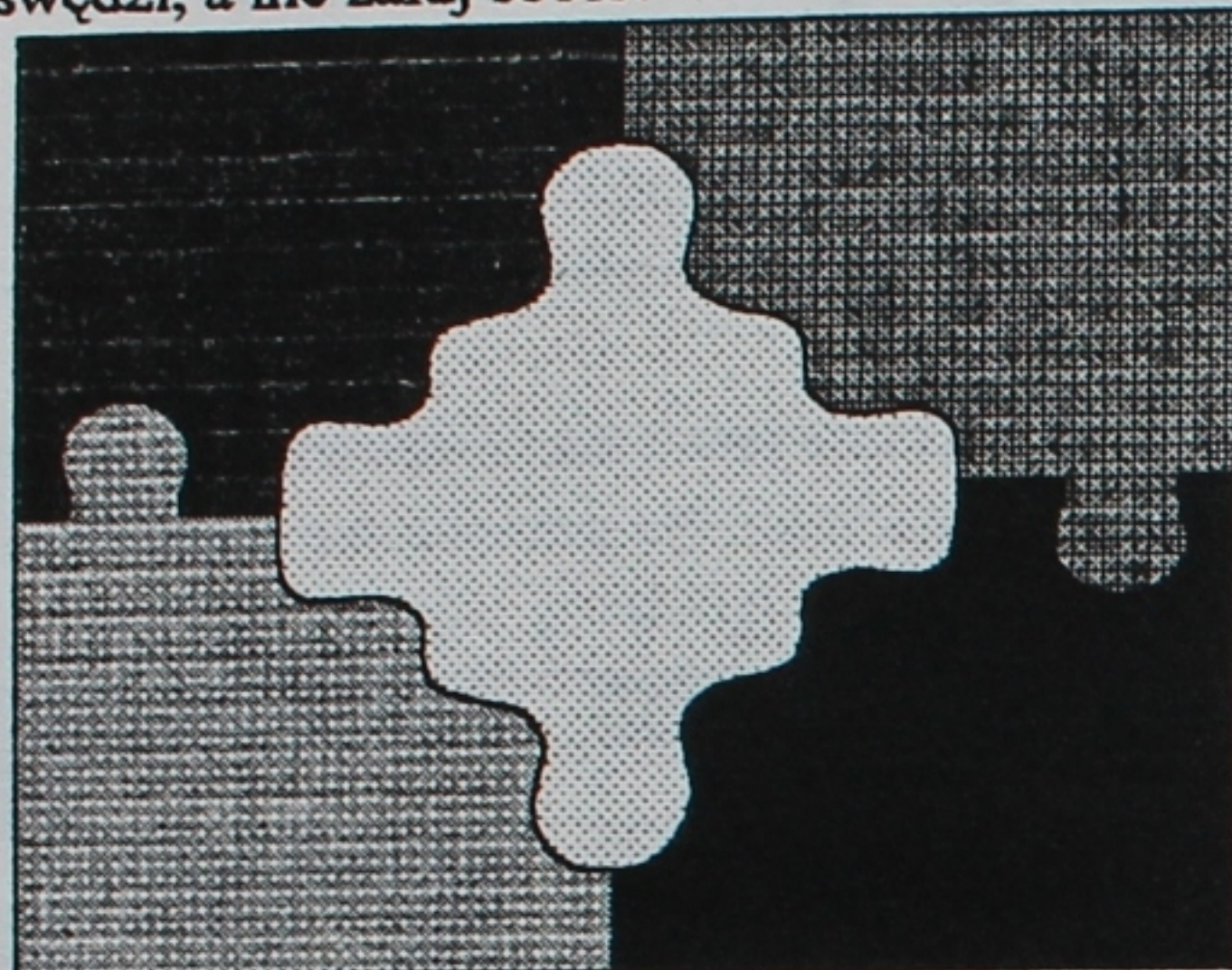
2. ... zapiął, • najlepszy środek na kaca; 3. wskaźnik totalnej głupoty (total imbeził wskaźnik); 4. Józef; 5. enrdowiec bez owiec; 7. najtańsze miejsce noclegowe; 8. słynny ataman ukraiński niesłusznie kojarzony z piekarnikiem; 9. popularne imię męskie; 10. pieszczotliwe określenie nogi; 11. instrument nadęty; 12. zupa z bebeczów; 13. subtelne określenie jamy chłonej człowieka; 14. odgłos wydawany kotem pożerającym świnia; 15. kołes Muchomorka; 16. cztery... w kroku; 17. długotrwałe załamanie pogody; 18. chmura lekkich obyczajów;

2. wulgarna staropolska ozdoba w kształcie pędzla, • cepr żywiący się goframi; 4. mityczny posiadacz dużego interesu; 5. rumuńskie pozdrowienie, • duży etrusek; 6. miś żywiący się zegarami; 7. wybitny znawca papierowych kościółków, • efekt wyrzucania zawartości żołądka przez przełyk i jamę ustną; 8. barowa jednostka objętości, • część ciała służąca do rzucania; 9. czeski ptak z rodziny krukowatych; 10. germańskie imię żeńskie, • drzwi Izy; 12. niewiasta zawodowo pisząca po ścianach; 14. znak z Odiaku, • kanalia służąca do wypełniania konserw;



ZDRAPKA:

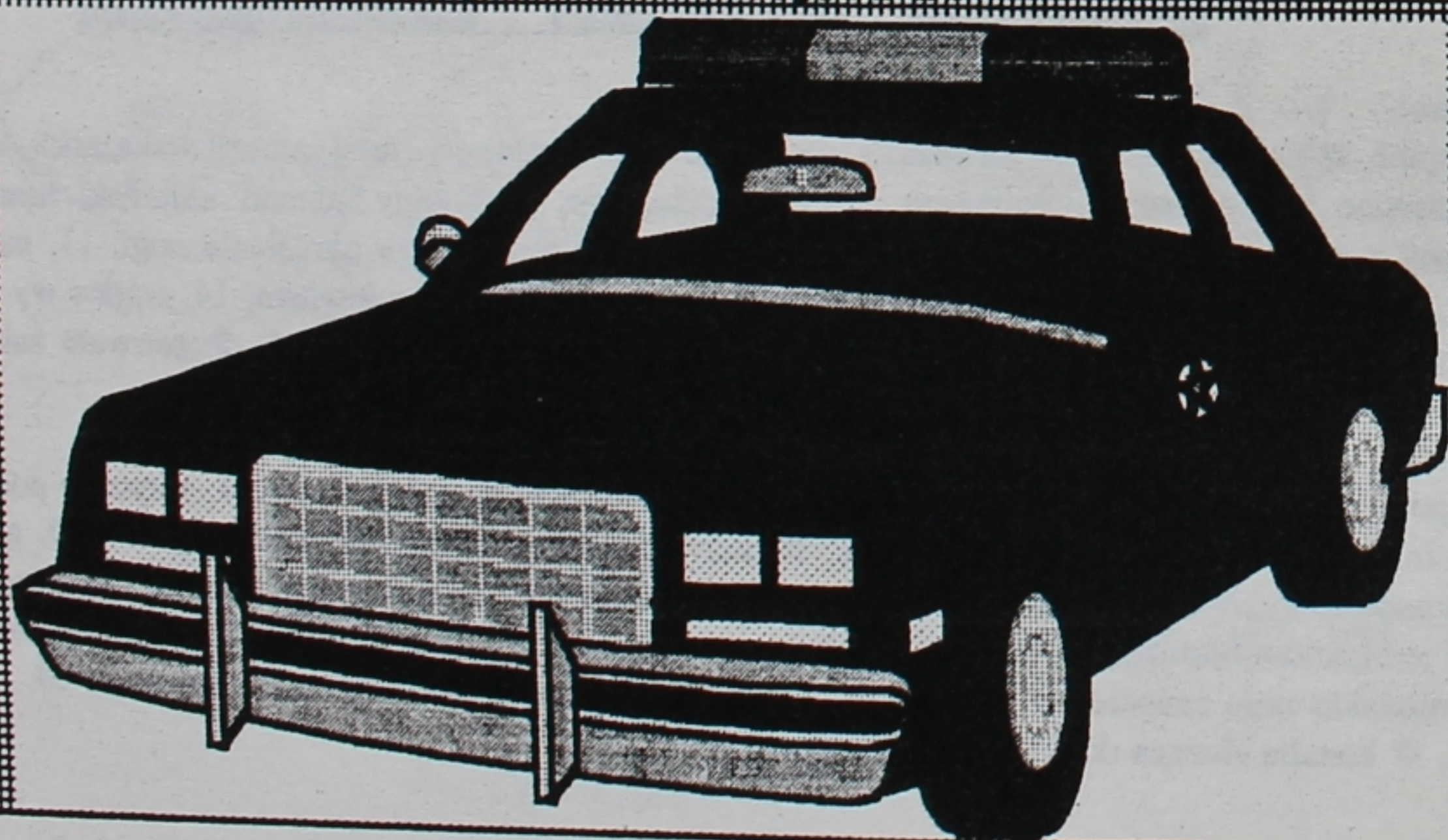
Podrap tu, jeśli Cię swędzi, a nie żałuj sobie!



Osoby, które najlepiej zdrapiają nie powinny się tym przejmować.

KUPOL:

Począwszy od tego numeru będziemy drukować bezzapachowe kupole, które Mojżesz Drogi Czytelniku wycinać. Gdy skompletujesz 38 takich kupoli, to już Ci współczujemy. Jeśli jednak uda Ci się zmagazynować ich 38 i 38, to możesz stać się szczęśliwym posiadaczem biustonosza o dowolnym rozmiarze z prezentowanym na kupolu radiowozem, który za magazynowanie kupoli odwiedzie Cię, gdzie trzeba. Tym niemniej życzymy wytrwałości i dla ułatwienia zamieścimy także kilka dzokerów zastępujących kupol o dowolnym numerze. Dziś kupol nr 1.

KUPOL PIERNISZY**HAJKU:**

Co kryje się za tajemniczą nazwą *Hajku*, *Hajku*, *Haj Q*, względnie *Hi Q* wyjaśni nam ekspert, niedawno mianowany Schnapsmajor "Oj" Osiadacz: *Pisanie wierszy haiku ma w Japonii długoletnią tradycję. Niestety utwory te tworzone są w sytuacji cokolwiek ekstremalnej: każdy, kto chce popełnić harakiri powinien napisać haiku. Stąd w bibliografiach twórcy haiku występują jako autorzy jednego utworu**.
Coś o gatunku:

Wiersz typu *haiku* powinien opowiadać o pewnym wydarzeniu, składać się z trzech wersów (najlepiej aby dwa pierwsze się rymowały) oraz zawierać odniesienie do warunków przyrodniczych (pory roku, dnia, miejsca akcji...).

Jednocześnie pragniemy przedstawić autorską twórczość naszego mistrza (*hajkisty*?!)
Wojtko F.:

O poranku

szczęm na ganku

w Górach Izerskich

Na zakończenie ogłaszamy kolejny konkurs z nagrodami. Nieco zużyty, lecz w dobrym stanie biustonosz stanie się własnością tego, kto pobije mistrza i ułoży jeszcze ciekawsze *haiku*. Na propozycje czekają i oceniać będą: Nasza Redakcyjność i Rada Naukowa.

* Nie dotyczy W. Fedyka, który stworzył już kilka *haiku* (a nawet *Hi Q*) i się ma.

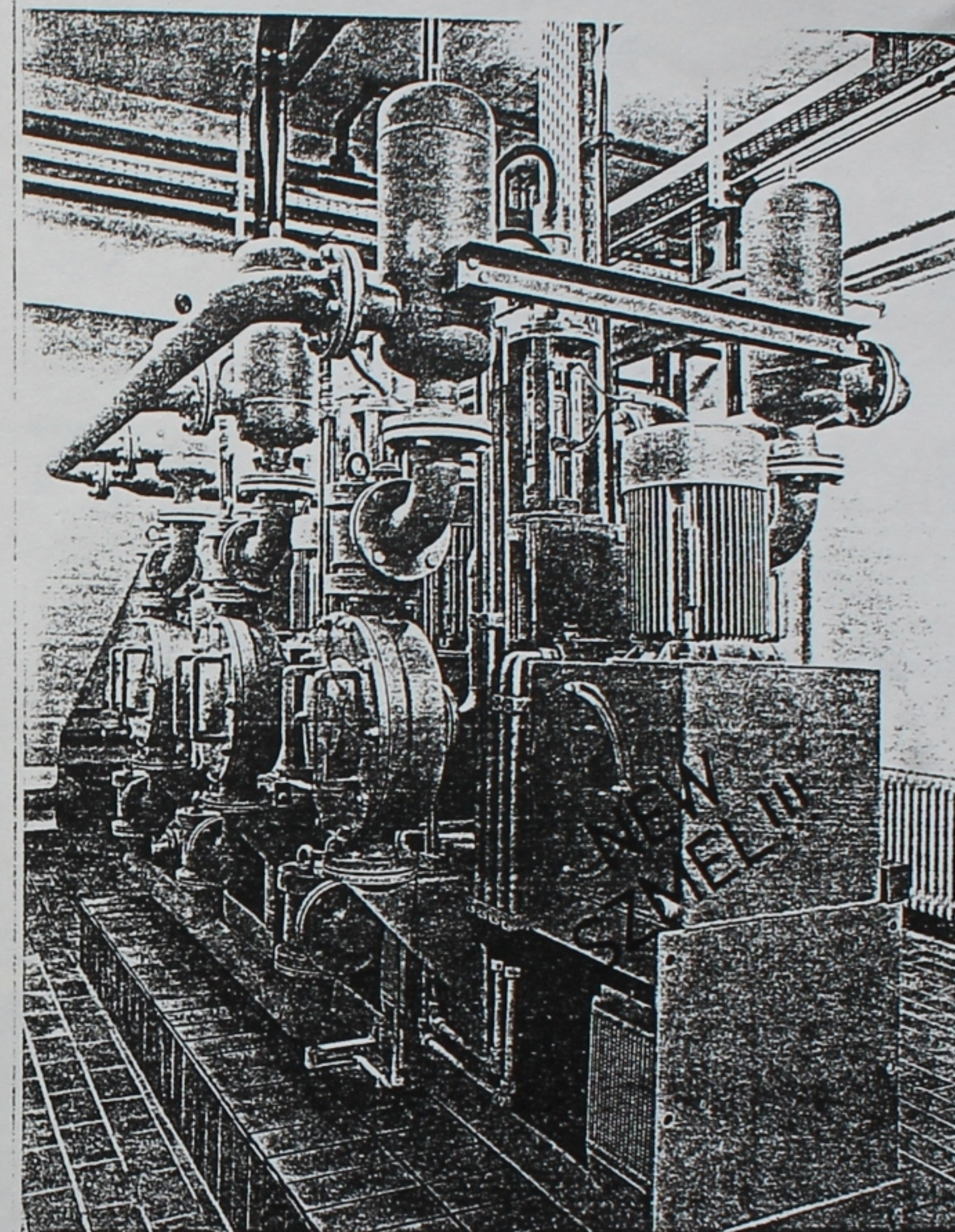
ORAZ VERY OSTATNIA ZA GATKA:

Czy żonka Mrozena to Mrożonka?

AUTOREKLAMA¹

Czy nie uważacie, że "Biustonosz" to ☿*?

1 - nie mylić z reklamą samochodów.



SZMEL mikrofalowy:

z 30 kg ołowianym pojemnikiem na paliwko turystyczne
- wystarcza na jednorazowe zagotowanie 3000 m³ wody

* *wersja specjalna - z elektronicznym wtryskiem paliwa*
na wyposażeniu:

podgrzewacz do butelek
zapiekacz do opiekaneek
grill
mixer i maxer

NOTATKI

SÓL SÓL SÓL SÓL SÓL SÓL III SÓL

Wazona, zważona, niedowazona.

Erylbura i bezszcudna!



Na miejscu i na wynos:

DO SOLNICZEK I
PIEPRZNICZEK



TYLKO U NAS!!!



SOLNA JAMA koło Gniewoszowa!

HURTO-DETAL

CAŁODOBOWA OBSŁUGA KLIENTÓW!

Wziąłeś, kupiłeś, zapłaciłeś, nie stój, nie czekaj!

Co robić? Zbieraj sól, rób miejsce, uciekaj!



Już wkrótce!!!



WIELKI, NIEPOWTARZALNY, JEDYNY...



RAJD Z JAJEM!!!

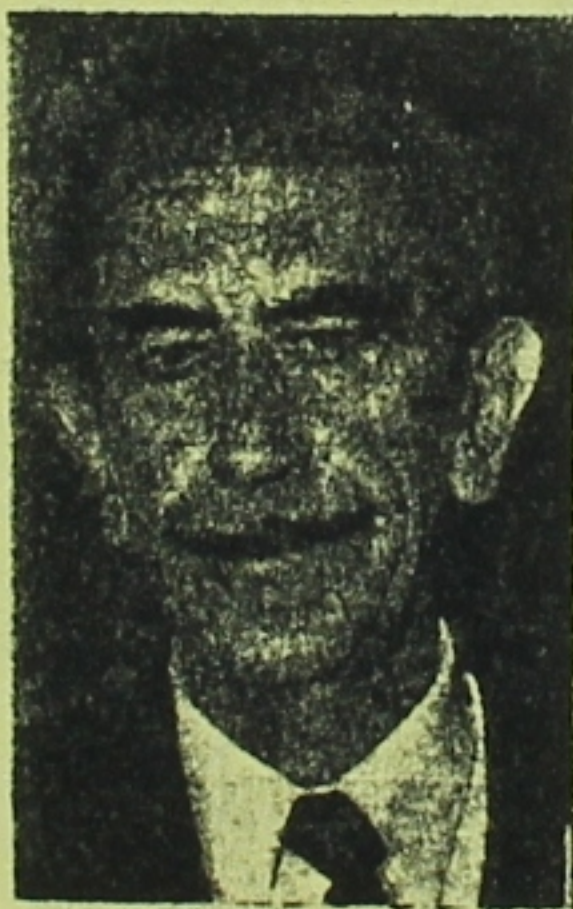
4/5 czerwca 1994 r.

miejsce akcji: Sudety!

Nie stój, nie czekaj, bierz JAJA, jedź z nami!

00 61 100 3914

Gorące usta



*Zadzwoń
- nudzę się*

Koszt połączenia 27.000 zł+VAT/1 min
